

Na Rok fr. 12.
 Na miesiąc sześć
 Na miesiąc trzy
 W Belgii opłaty i rozkazy na Dziennik
 przyjmuje l'Agence Polonaise, rue
 de Ruysbroek, 56, Bruxelles.
 W Anglii: opłaty i rozkazy na Dziennik
 przyjmuje Ig. Jackowski, 10 Duke
 street, St. James's, London.

TRZECI MAJ.

N. 30.

3 LIPCA 1847.

Prenumeratę na Trzeci Maj, w Pa-
 ryżu, i po całej Francji, przyjmują
 oddział Biura i Korespondenci Messa-
 geries Lafitte et Callard.
 Wszelkie przesyłki pieniężne adre-
 sować do M. Boczkowski, franco,
 rue Suger, 3.

Czytamy w Orle Białym pod tytułem *Trzeci Maj* dość długi artykuł z którego przy najlepszej chęci, trudno nam jest zdać sobie i czytelnikom sprawę. — W artykule tym Orzeł Biały ma pretensję odpowiadać na mowę Pułkownika Breańskiego Dyrektora Głównego naszego związku. — Szanowny Pułkownik przemawiając w imieniu korporacji czyli związku naszego, przedstawiał najpraktyczniejszy, najłatwiejszy dziś do wykonania środek, połączenia i pokombinowania wszelkiej rozstrzelonej dotąd usilności polskiej i zwrócenia jej dziś ku służbie, w niebezpieczeństwie postawionej Ojczyźnie.

Spodziewaliśmy się więc znaleźć w odpowiedzi na rzeczzone przedstawienie nietylko dobrze wymotywowaną pochwałę lub nagane takowego, ale oraz i konkluzje mające trafniej i właściwiej, zdanie związku *Trzeciego Maja* zastąpić. — Owoż Orzeł Biały wcale nam pod tym względem nie dopisuje. — Wymownie i czule przedstawia on, obecną niedolę i nadzwyczaj niebezpieczne położenie sprawy Ojczyźnej; surowo potępia i pojęcia i przedstawienia związku *Trzeciego Maja*, ale własnych wniosków nie daje; przynajmniej nie mogliśmy takowych w artykule Orła Białego schwycić; — bo wyznajemy w pokorze ducha że wyraził: « *Summa wszystkich polskich uczuć, przekonań i usposobień, która ma być pulsem odbijającym każde polskie drgnienie... myśl narodowa co potrzebuje przestrzeni, otwartego nieba, powietrza syconego poddmuchem ze wszystkich stron Polski; dla której obręb jakiegobądź partji jest zbyt ciasny, duszący, że jej nieuda się zamknąć w pudełku, tak jak nie podobna zamknąć słońca w butelce*, nieprzedstawiają nam żadnego wyraźnego znaczenia i niemasz rzeczy któraby się pod te wydęte ogólniki podciągnąć nie dała.

Niechce Orzeł Biały przyjąć władzy Xięcia, lubo Władza ta już jest, już działa, już z nieprzyjacielem walczy, a poparcie ziomek, na które długich sporów ani sejmików nie potrzeba, może ją uczynić wielce potężną i wrogom groźną: — niechże po prostu więc powie że chce raczej nowego wotowania, nowych kresów, słowem dziesięcioletniego zachodu aby z nich wyprowadzić, trzeci podobno, Komitet Narodowy, który z tych samych powodów co i jego poprzednik, urodzić się musi niezwy i zostawić znów pole dalszym sejmikom. — Będzie to rada nieszczególna, ale przynajmniej będzie miała zaletę szczerości, bo wyrazi to co Orzeł Biały ma na sercu. Jeśliby jednak inne dziś miało być życzenie pisma Brukselskiego, niechże raczy je nam prozą wyrazić, niech na ten raz przynajmniej użyje tego chłopskiego rozumu, który nie bez pewnej słuszności zaleca.

W prawdzie Orzeł Biały tłumaczy się że dla tego niby nie chce znać Rządu Polskiego w ręku Xięcia Czartoryskiego, że związek *Trzeciego Maja* czyni tego Xięcia naczelnikiem partji. — Gdzież pytamy, Orzeł Biały, wyczytał lub zasłyszał, abyśmy kłaseć mieli jakiekolwiek warunki, pod którymi, tylko chcemy znać i popierać narodową Władzę, która się zbiegami okoliczności i samą koniecznością rzeczy, w ręku Xięcia Czartoryskiego znajduje? — *Trzeci Maj* stoi wprawdzie na straży zasad monarchicznych, które jakkolwiek bądź są dotąd podstawą narodowego naszego prawodawstwa, leżą w naturze i składzie naszego społeczeństwa: — chce to brać za dążność stronnictwa, byłoby to samo, co utrzymywać że cała historia i życie narodu naszego, od roku 1791 przynajmniej, jest expressyją tylko partji; szanujemy tak dobrze jak i Orzeł Biały wszechwładność Narodu i dla tego nie sądzimy aby komukolwiek wolno być miało, zmieniać *Ustawę* jaką sobie naród przepisał. Nie lękamy się tej samowolności ze strony Xięcia Czartoryskiego, ale wypadki krakowskie, gdzie rzeczpospolitą polską improwizowano, nie tylko pozwalają, ale każą nam się obawiać podobnego bezprawia, od tych właśnie co to tak wiele o wszechwładztwie Narodu prawią. — Improwizowanie Republiki w dzisiejszej Polsce, w Polsce Konstytucyjnej 3go Maja, nie tylko że jest targnięciem się na dzieło wszechwładności Narodu, ale jest pełną niebezpieczeństw i trudności — rewolucyą w powstaniu nie podobną do przeprowadzenia tylko na korzyść Moskali i Niemców, jak to nieszcześliwa rzeź Galicyjska aż nadto wyraźnie pokazała.

Nie zgodzimy się nigdy na to aby obcy najazd i przechodnie w Polsce obce rządy, miały już zatrzeć zupełnie w Narodzie Polskim własne jego cechy i znamiona, i zrobić z niego jakiś surowy materiał, z którego dopiero coś lepić potrzeba. — Gdyby tak być miało, Meternich i Miłkołaj mieliby słuszność, utrzymując że już nie ma Polskiego Narodu, a sprawa polska niżejby stała w rzędzie interesów Europejskich — niżeli sprawy: Włoska, ludów sławiańskich, i tę wszystkie którym tylko Polska znaczenie i wartość daje.

Kiedy zaś raz oswobodzony z obcego jarzma i ubezpieczony w swym

niepodległym bycie, zechce domowe swe ustawy przeziierać i naprawiać; my mu zapewne nie będziemy w tej mierze przeczyć prawa, a zachowamy tylko sobie tę wolność zdania i niepodległości głosu jaka wolnym obywatelom służy.

Nie przeczę, że uważamy to za wielkie nieszczęście dla sprawy narodowej, że się tu w Emigracji wyrodziły, skutkiem obcego wpływu, republikańskie dążności, że się one z Emigracji do kraju przesączać zaczęły. — Lecz kiedy już się tak stało, kiedy nie masz między nami jednoci zdania; niechże się ta niejedność utrzyma przynajmniej w takich granicach, aby w wojnie z wrogami nie przeszkadzała, niech już z tytułu wolności, dopuszczonem będzie młodemu naszym republikanom zalecać tę piękną formę rządu; ale niech owoc tej propagandy nie okazuje się pierwój aż Naród bezpieczny od zewnętrznego nieprzyjaciela, będzie mocen zastanawiać się czy mu wypada lub nie politycznie się przekształcić.

Takie to jest rozumienie związku Insurekcyjno-Monarchicznego, które szanowny jego Dyrektor w swój ostatniej mowie wyraził temi słowami:

« Sa tacy którym się zdaje, że to co Polsce dawało za Bolesławów i « Zygmunów potęgę, co ojcowie nasi w naprawie długiego bezprawia « chwalili przy poklasku oświeconego wieku, słowem, że monarchiczna « Ustawa już nie przypada do dzisiejszej Polski — że jej trzeba coś « mędrszego, coś nowego — republikanizmu (jakby on nowym był « w Polsce). — Dobrze — kiedy ich takie mniemanie, niechże im wolno « będzie, jak nam, to widzenie doradzać narodowi. Niech piszą, niech « mówią i rozumują, to im wolno — ale nie wolno, dla takiego mnie- « mania na przyszłość, utrzymywać dziś w niemocy i bezwładności « sprawę narodową, odmawiając jej czynnej służby — albo biorąc ją « na swoją prywatną rękę. Opinie mogą być i są wolne, ale nie « upoważniają do wylamywania lub buntowania się przeciw powinności « obywatelskiej. Republikanie przeto nasi, tak jak i inni, obowiązani « są służyć Ojczyźnie, pod tym sterem jaki jest; a co tęp ławiej do- « pełnić, skoro władza ta nie żąda od nikogo ofiary z przekonania, « jakiejkolwiekby ono było, żąda tylko poparcia w interesach dzisiej- « szych. »

Czyż w przytoczonych tu wyrazach, pytamy, Orzeł Biały wyczerpnął to przekonanie, że *Trzeci Maj* czyni z X. Czartoryskiego naczelnika partji?

Tym mniej rozumiemy, jakim sposobem — to — że *Trzeci Maj* widzi w koronie środek powstania, a tym samym radby, dla zapewnienia tryumfu temu powstaniu, widzieć tron polski osadzony, tak śpiesznie jak tylko to będzie podobnem, a w domie Czartoryskich widzi możność utworzenia dynastji narodowej: jakim sposobem, mówię, te wszystkie mniemania *Trzeciego Maja*, które tylko przy powszechném przyjęciu przez naród zrealizowane być mogą — a dziś do rozważki tylko i dyskusji publicznej przez nas przywołane; mają, jak się na to użala Orzeł Biały, przeszkadzać potrzebnej między nami jednoci w czynie i działaniu?

Jakże? kiedy Orzeł Biały, świeżo jeszcze używając wolności zdania, nie tylko zalecał, ale ogłaszał niemal republikę w Polsce; nam nie ma być wolno przedstawiać to o czém mocno jesteśmy przeświadczeni, że w Polsce, rozszarpanej przez trzy różne mocarstwa — nie mającej ściślej jednoci szczepowej — ani jednoci wiary, ani rzymskich muncyów; — korona jako jedyny węzeł jednoci politycznej, jedyną jest kombinacyą zbawienia.

Dodamy tu jeszcze że nasze pojęcie skoro raz trafi do przekonania Narodu, może się zrealizować w czasie powstania, nie wymaga żadnej rewolucji — jest dopełnieniem narodowych ustaw, dopełnieniem do którego nie dopuścić tylko obce wpływy, nareszcie przemoc. — Z resztą, jeśli taki środek jaki my podajemy jest zły — czemuż nie wskazać innego któryby był lepszym, i łatwiejszym do wykonania. — Powstała Polska starym szlacheckim obyczajem Konfederacji Barskiej — nieudało się — miała naczelnika w Kościuszcze — dyktatora w Chłopickim — nieudało się — miała Rząd w Sejmie, miała Dyrektoryat pięciu — nieudało się — miała nareszcie próbkę francuzkiego autokratu i dziś gorzko płaczemy! — Trzeci Maj proponuje koronę — Ichmość Panowie powiadacie — Nie! — powiedźcież więc co?

Największy argument Orła Białego, że środek przez nas podawany « nie jest w harmonii z uczuciem i usposobieniem powszechnem » gdyby i tak było dzisiaj, toby jeszcze nie stanowiło dowodu że nie może i nie powinno być inaczej. — Wszak dzieło Konstytucyjnej 3go Maja przeszło lat czterdzieście musiało się przebiegać przez przesady i uprze-

dzienia narodu; że już nie wspomniemy o usilnościach poprzedzających reformę Czartoryskich a ciągnących się przez cały szereg elekcyjnych królów; że już nie powiemy, że sama Ustawa 3go Maja wiele koncesyów przysadom i uprzedzeniem uczynić musiała tak, że już za Kościuszką o jej wznowieniu myślano; — a kodex Andrzeja Zamojskiego który znosił poddaństwo, regulował używanie swobód obywatelskich, na obszernej podstawie i uświęcał równość cywilną, ten kodex mówię który byłby uratował polskie społeczeństwo od obecnego niebezpieczeństwa, a może nie dopuściłby dwóch ostatnich rozbiorów — Kodex ten arcydzieło rozumu i obywatelstwa, nasycony duchem miłości chrześcijańskiej upadł przed szlacheckim nierozumem i przesadą. — Wszak wszystkie niedorzeczności i niedołęstwa które powstanie Listopadowe o upadek przypawilo; znajdowały w swoim czasie przyzwolenie i approbacyę znacznej przynajmniej części narodu. Uspokojenie więc i uczucie powszechne nie jest to jeszcze Panowie ostatnie *critérium* prawdy, nie powiadamy aby z niemi w polityce nie potrzeba się rachować; ale niemniej trzeba brać pod rachunek rozumowanie a głównie doświadczenie, i właśnie te dwa ostatnie przy publicznej a szczerzej dyskusji prostują i naprawiają pierwsze; jeśli nasza kombinacya jest tak zła tak niedorzeczna, jak Panowie utrzymujecie, toć jeszcze użyteczniej dla rzeczy publicznej, aby się ta niedorzeczność w dyskusji poprzedzającej czyn okazała.

Odrzucacie Panowie dynastyę jako środek powstania, to proszę nam powiedzieć jakim sposobem utrzymacie potrzebną jedność i łączność między rozlicznymi ogniskami Insurekcyi rozrzuconymi po tak obszernej kraju jak Polska a poprzecinanymi od siebie przez nieprzyjacielskie wojsko? jak zaradzić temu aby, kiedy jeden Naczelnik powstania dajmy np. w Galicyi będzie zmuszony przyjmować jakieś korzystne niby propozycye od Austrii lub od strony Turcy; — drugi z tychże samych powodów nie podał ucha Prusom, Francji lub Anglii? — kiedy trzeci pomykając się już za Dniepr i Dzwinę mógłby korzystniejszy zawrzeć pokój? Jakim sposobem zaradzić nieufności chłopów do szlachty? jakim sposobem zaradzić różnym może tendencjom Rusi? jakim sposobem zagrozić intrygom i zazdrościom możnych? jakim sposobem nareszcie przyjąć przedko do sprzymierzeńców i zapewnić sobie kredyt finansowy? — Jeśli nam panowie pokażecie i dowiedziecie że to wszystko można sobie zapewnić w sposób wyraźny, przystępny, chłopskiemu rozumowi — my w ten moment odstąpimy od naszych dążeń dynastycznych a przywiążemy się do tego nowego środka; ale nie sądzimy abyście panowie chcieli utrzymywać że te wszystkie względy któreśmy dopiero przytoczyli, są mało ważne i obojętne dla powstania — a jeśli takie wasze zdanie chcecie to powieść.

Zostaje nam jeszcze do objaśnienia dla użytku *Orta Białego* stosunek nasz jako Dynastyków z Władzą doraźną Xęcia; o czem następnie powiemy.

DANIEL O'KONEL.

Gdzie tylko doszła wieść o śmierci Okonela, tam smutek przejął serca wszystkich przyjaciół prawa i ludzkości. Irlandya straciła w nim największego ze swych ludzi, Kościół żarliwego obrońcę, Polska jednego z najgorliwszych przyjaciół w parlamencie angielskim. Ognista wymowa i urok popularności, przywiązany do każdego z jego wyrazów niepomalu się przyczyniły do wzmocnienia węzłów łączących Sprawę polską z interesem narodów oświeconych i rządzących się prawem; i do wywołania tej powszechnej wzdargi ku jej prześladowcom której najlepszy może dowód dał lud Angielski podczas bytności Mikołaja w Londynie. — Pędziesiąt lat pracy w obronie wiary i praw uciśnionych Ojczyzny — geniusz bystry i najwłaściwiej zastosowany do szranków w jakich musiała wystąpić narodowość Irlandzka — przymioty duszy i umysłu które dozwoliły mu z ukrycia wyjść na same czoło Narodu — zawładnąć potężnym berłem opinii siedmiu milionów katolików Irlandzkich; — Europejski odgłos przywiązany zwykle do imion ludzi których Opatrzność wskazuje narodom za przewodników w trudnych i stanowczych przejściach ich życia; wszystko to znamionuje Okonela jako jedną z tych wielkich postaci historycznych, których obraz świat lubi przywołać sobie na pamięć — i ciekawie śledzić szczegóły publicznego ich życia. O ile nam możność pozwoli będziemy usilowali dać biografię tego znamienitego człowieka i zastanowić się nad główniejszymi epokami w jego politycznych pracach.

Daniel Okonell urodził się w Hrabstwie *Antrim*, 1775 roku. Familija jego ani zbyt zamożna ani wiele nie była znana krajowi — wpradzie Okonell odziedziczył po stryju małą majątność którą później własnymi zasobami i pracą przyprowadził do bardzo kwitnącego stanu; a ojciec jego obok małej posiadłości w ziemi, znany był w swej okolicy z odważnego serca i jak wieść niesie, miał dzielić z wielką liczbą swych rodaków powszechną wówczas w Irlandczykach skłonność do przemycania. Duch narodowy podniecony odgłosem walki w Ameryce o niepodległość narodową rozmaitemi objawiał się drogami — a Irlandzija korzystając z wojen w które Anglija była wplątana wówczas, we-

wszystkich niemal częściach świata — ramieniem śmiałych kontrabandzistów mściła na handlu angielskim krzywd które jej wyrządzały monopola i niesprawiedliwy ucisk. — Dotąd jeszcze jak wiadomo panuje w Irlandji obok wielkiej nędzy i umysłowa ciemnota w znacznej liczbie ludności a mianowicie katolickiej. Przypisać ją należy nietolerancji protestanckiej — a raczej słabości protestantyzmu, który wy-dając władzę duchowną i świecką w ręce królów angielskich, stał się niemal od czasów Henryka VIII narzędziem zaborczej polityki w Irlandji. — Obok wielu innych środków jakich tam rząd angielski używał na pognebnienie wiary katolickiej — oddanie szkół publicznych pod wyłączny ster protestantom — utrudzało możność oświaty wśród ludności przywiązanej do swego Kościoła, i zmuszało rodziny możniejsze lub dbalsze o edukacyę swoich dzieci do wysyłania ich zagranicę gdzie gorliwe duchowieństwo Irlandzkie pozakładało przy pomocy Rzymu naukowe instytucje. Ten to wzgląd zniewolił zapewne i rodziców *Okonella* iż w czternastym roku jego życia wysłali go do Francji i umieścili w Irlandzkim Kollegium w *Douai*, gdzie zostawał do 1793 to jest do osmnastego roku swego życia i był świadkiem krwawych scen wielkiej Rewolucji francuzkiej.

Zdaje się iż można z pewnem prawdopodobieństwem przypuścić że te okoliczności młodocianych lat Okonela odbite na tle wzniosłego charakteru, silny wpływ musiały wywrzeć następnie i na jego zawód polityczny. — Schowany w jednym z hrabstw najgłębszej Irlandyi — wśród dzikiej natury i dawnych wspomnień Celtyckich — młodociany wiek jego wykołysał się wśród uczucia sprawiedliwości należnej jego Ojczyźnie — i poetyckich form ludu żywej wyobraźni przywiązanego namietnie do swoich obyczajów; religijne wychowanie tęp mocniej ugruntowało w nim miłość wiary, w której obronie stając później, miał misję oddać tak ważne usługi swemu krajowi i całej ludzkości; a świadek okrucieństw i bezprawia jakimi reakcyja *Jakubinów* splamiła kartę dziejów rewolucji francuzkiej, młody Okonell, przyniósł do swej Ojczyzny głębsze nad swój wiek wrażenia — umiał wcześniej ocenić wartość religji i prawa w społeczeństwie — a chroniąc Irlandiją od okropności, których był świadkiem gdzie indziej — umiał razem pojąć położenie jej względem Anglii. — Ogłędnie a jednak energicznie dopominając się o prawo należne swej Ojczyźnie wśród konstytucyjnej Brytanji, i wcześniej oceniwszy wielką w dzisiejszym wieku moc opinii publicznej — potrafił on wychodząc z punktu narodowego a razem prawnego, zgromadzić około moralnej myśli tak potężną i rządzą masę, jakiej może historia żadnego narodu dotąd nie przedstawiła światu. Jeżeli ta walka Okonela z rządem Angielskim, prowadzona pod sztandarem wolności sumienia i równości w obliczu konstytucji — więcej nosiła charakter walki o zasady aniżeli o narodowość; — i jeżeli z tego względu nie można jej porównywać z odmiennem położeniem Polski, której w obec obcego najazdu nic dziś nie pozostaje do ratunku jak tylko zbrojne powstanie; — wszakże obraz wielkich rezultatów, do których doprowadziły zwolna jedność steru i wysokie przymioty pojedynczego i niezamownego męża, wsparte zasobami i zbiorowym patriotyzmem masy, zdają się wskazywać wyjątkującej Polsce nie pod jednym względem zbawienny przykład w Irlandji: a reprezentant jej Okonell zwraca na siebie uwagę nie tylko jako przyjaciel naszej sprawy, ale oraz jako sternik uciśnionego narodu.

Powróciwszy do kraju w dziewiętnastym roku swego życia, *Okonell*, z całą energiją i zapalem wrodzonym swemu charakterowi oddał sięauce prawa, — odznaczył się w niej niepospolitymi zdolnościami, i dobrze już był znany w Dublinie jako znakomity prawnik, nim rozpoczął swój polityczny zawód. Aby zaś zrozumieć jakim sposobem prywatny człowiek, jakkolwiek genialny, mógł przyjąć następnie do królewskiej niemal władzy, — i nagłać ku swjej woli nie tylko publiczną opinię Irlandji, ale nawet Anglii, potrzeba zastanowić się pokrótce jaki był stan Irlandji nim okoliczności i potrzeby kraju pchnęły Okonela na tor jego narodowej pracy.

W chwili kiedy sprawa Irlandzka nabierała ogromnej wagi w Europie, a po upadku stronnictwa Whigów w 1841, kiedy Okonell, już u szczytu swej potęgi, zdawał się niemal zagrażać Torysom odpadnięciem Irlandji od korony W. Brytanii — mieliśmy sposobność zwrócić szczególną bacność na stan tego kraju. — *Trzeci Maj* umieścił staranną pracę, w której skreślona była pokrótce cała historia Irlandji, (1) nie będzie-my przeto powtarzać wiadomych już nasza czytelnikom rzeczy i ograniczając się na ogólnych rysach, siagniemy nowszych już czasów.

Podbój Irlandji a raczej pierwsze w niej osiedlenie się Anglo-Saxonów sięga 1172 roku, to jest: czasów Henryka Plantageneta. — Właściwie mówiąc nie było w ówczesnej Irlandji, tylko cztery Celtyckie królestwa: *Leinster*, *Ulster*, *Munster* i *Connaught*, których pamiątka została przechowana w nazwiskach kilku dziś hrabstw tego kraju. — Wszakże Irlandczycy przez kilka wieków opierali się jeszcze przemagającej organizacji i wyższemu wykształceniu zwycięzców, a zabór kraju uzupełnił się dopiero za Henryka VIII w 1541, a ustalił około 1600 roku za panowania Królowej Elżbiety. — *O'Neal* hrabia Tyronu, potomek kró-

(1) Patrz zbiór Trzeciego Maja, koniec 1843 roku i początek 1844. Ciąg artykułów o Irlandji, rozpoczynał się z N. 43 pod datą 8 Listopada 1843.

łów Ulsteru, był ostatnim, można powiedzieć, z obrońców narodowości Celtyckiej — a siedmioletnia jego wojna przeciwko Anglikom i poprzeczenie do niej przygotowania, przedstawiają jeden z tych ustępów w historii, które mogłyby służyć Polsce za najlepszy wzór do naśladowania. — Lubo zupełnie w odmiennych okolicznościach położony — i przymuszony używać odmienną taktyki O'Neal z całego szeregu narodowych bohaterów Irlandji, najwięcej dociega może wielkości O'konela — i jak ten otatni działając tylko moralną siłą, potrafił w jeden zastęp zjednoczyć przeważną większość narodu — tak O'Neal w swoim czasie najbliższym był może sprowadzenia pod jeden ster rozbitych przedtem plemion Celtyckich. — Niezgoda wszakże i brak wytrwałości w podwładnych zniweczyły owoce jego usiłowań, a od upadku tego męża Irlandja przez lat dwieście niemal przedstawia najsmutniejszy widok narodowości jednorodnej i niepodającej się, a wszakże tak bezsilnej niejednością i własnym rozbięciem wewnętrznym, iż nietylko niepodobna jej zapewnić sobie niepodległej egzystencji — ale wymódz nawet na zwycięzcach szanowania tego co święte na całym świecie, szanowania wiary — przyznania wolności sumienia i mocy praw miejscowych uświęconych zwyczajami.

Trzeci Maj na inném już miejscu obszernie skreślił historję przesładowań na jakie Irlandja katolicka była wystawiona pod protestanckim berłem Anglo-Saxonów. Wywoływały one w narodzie jakkolwiek bezsilne ale ciągle oddziaływanie i pokryły całą Irlandję mnożstwem spisków i asociacji częstokroć sprzecznych sobie i wzajem się szarpiących. — Wspomniemy tu tylko o dwóch stanowczych epokach w nowożytnej historii Anglii, które znalazły odbicie w Irlandji, i wpływając na następne usposobienie tego ludu, zdają się mieć związek z czasami O'konela. — Zmiana dynastji, wstąpienie na tron Wilhelma XIęcia Oranii, od którego zaczyna się istotnie mówiąc konstytucyjny rząd w Anglii — waruje Irlandji prawną podstawę i uchwałę w *Limerick* 1690 zabezpiecza wolność katolickiego wyznania; a lubo ta ustawa najhanebniej następnie zostaje pogwałcona pod nieprzyjaznym wpływem protestanckim — wszakże duch, który obudziła ta epoka wywołuje nietylko zarodek asociacji katolickiej, której następnie O'konel nadał ciało i nieznaną przedtem popęd — ale i ową dążność liberalną, w której początkują już sami protestanci Anglo-Irlandczycy — dopominając się o ulżenie tych więzów pod względem handlowym i politycznym, które ciężąc na całej Irlandji zaczynały już dolegać i samymże dawnym jej przesładowcom.

Druga epokę stanowi wojna Stanów Zjednoczonych o niepodległość narodową, która wywodzi na jaw potrzeby Irlandji pod względem religijnym i politycznym — i zapala materiały nagromadzone przesładowaniem wiary — i ścieśnieniem wolności przez poddanie parlamentu Irlandzkiego pod decyzję ministrów angielskich. — Groźna postawa całego ludu oznajmująca jego gotowość tysiącami spiskami — wręście zagraniczne wojny zmuszają Anglię do koncessji i przyznania niezawisłości parlamentu Irlandzkiego w 1782. — W tej walce Irlandji o swoje prawa odznaczyli się znakomitą wymową panowie *Grattan* i *Flood*; ale główną jej duszą i przewodnikiem moralnym był *Xięże Leinster*, on to pod pozorem zastonienia brzegów Irlandji od niespodziewanego napadu Francuzów i Hiszpanów, zgromadził 60,000 zbrojnej milicji której użył na poparcie usamowolnienia parlamentu Irlandzkiego, i jemu należy się ten honor że dążył do pojednania protestantów z masą katolickiej ludności, — i tym sposobem rzucił pierwszą myśl połączenia wszystkich usiłowań narodowych, którą choć w części uskutecznił w kilka lat później; kiedy rozmaite kluby i towarzystwa patryotyczne połączyły się w jedno pod nazwą *Irlandczyków Zjednoczonych*. — Ale jużto brakiem jednego steru i jasnej myśli politycznej *Zjednoczenie Irlandzkie* bezbarwne, wydało skutki które powinnyby ostrzedz naszych *Bruxelskich marzycieli* na czém zwykle kończą działania rządów zbiorowych, tam nawet gdzie chodzi o mniej trudne dzieło aniżeli odzyskanie narodowej niepodległości — bo początkowo przynajmniej, celem zjednoczonych Irlandczyków było więcej jak można wnosić uzyskanie równych z innemi prowincjami praw w koronie Angielskiej — aniżeli ostateczne oderwanie od Wielkiej-Brytanji. — Pomimo patryotyzmu *Lorda Fitz-Gerald*, *Artura O'konera* i wielu innych a dziełności *Xięży La-Roche* i *Murphy*, niedostateczność zbiorowego steru i ogłędanie się na zagraniczną pomoc z Francji, sparaliżowały przygotowane środki i zmarnowały ogromne zasoby. — Upadek ruchu rewolucyjnego, śmierć lub schwytanie najdzielniejszych jego przywódców, znowu pozbawiły Irlandję wszelkiego steru i rozprężyły te słabe węzły do których zdawało się że Społeczność Irlandzka zaczynała nakoniec przychodzić. — Rząd Wielkiej Brytanji widząc zagrożoną całość państwa, rozwinął srogi despotyzm wojenny — i wznawiając dawne sposoby, zdawał się zapominać o prawach należnych ludowi Irlandzkiemu i własnej swojej konstytucyjnej naturze; — obostrzył przepisy uciskające wiarę większości narodu — znalazł poparcie niesprawiedliwych swych środków, nietylko w sile wojennej ale i w poróżnieniu masy narodu — ze znaczną częścią zamożnych właścicieli ziemskich których oddzielał od niej interes protestancki, równie jak i pierwiastek ich pochodzenia; a wśród słabości ogólnej, nieudolność i acarchja ówczesnego parlamentu Irlandzkiego, dozwoliła Rządowi tar-

gnąć się na resztę swobód i wcielając go do parlamentu Angielskiego odjąć Irlandji ostatnie z jej praw politycznych. — Taki był stan w którym *Okonel* znalazł kraj, kiedy zyskawszy już pewną wziętość w zawodzie prawnym, miał wkrótce przenieść swe zdolności na obszerniejszą scenę polityczną — jak zaś geniusz i siła okoliczności wyniosły go na szczyt europejskiej sławy — jak zdołał uratować zagrożone życie i wolność swojej Ojczyzny, i jak go w tej pracy wspierało doświadczenie narodu — o tém zamierzamy następnie powiedzieć.

POCZĄTEK PIEŚNI DRUGIEJ

Poematu mienazanego jeszcze.

Ba! gdzie te czasy, mężami tyłu
Wzniesione nad inne wszelkie!
Batorny Kmito na Czarnobylu!
Jordanie! rotnistrze wielkie.

Gromco z naddziadów (1) Ostrogski i Wolski!
Doliwo na Rozrażewie!
Zamojski! chwało, filarze Polski,
W którego rodowem drzewie

Nie próchno świeci; a jak to wieszczę
Widzą zrenice nie krzywe,
Niech tuszy Naród! stąd polskie jeszcze
Wyjdą hetmany prawdziwe:

Przypomną, na jaśn, na tron wywiodą
Czasy pod nogi stracone;
Zadeptywane tłumów niezgodą;
Podłych krzykami głuszone.

O czasy dawne, cne Jagiellońskie!
Dajcie się z mogił wywołać:
Narządzim dla was arły syońskie,
By wam pieśniami podołać.

Myśl ma rokosznie tonie w mogiłach
Serdeczne wzbiera dumanie
O Chodkiewiczu, o Radziwiłach (2)
I o Sanguszcze Romanie.

Dymitr Rożyński cienie rospina
Którymi czas go ochmurzył.
Widzi się chrobra Jelów rodzina,
Orszak się z grobów wynurzył.

Na czele stary, wielki Żółkiewski:
Włos śnieżny we krwi, — wawrzyny
Na krwawych śniegach. Przy nim Gasiewski,
Śród Lisowczyków drużyny.

I drugi orszak: Chóbrzy Czarniecki;
Dzielną Sapieha, i stary
Rewera obok; Paulin Kordecki;
I Wiszniowiecki tur jary.

I trzeci orszak z zagrobnych kirów
Odział się w pozór ziemiański:
S czoła wódz wodzów, król bohaterów (3)
Ostatni wódz chrześcijański.

Omega wieków serca i wiary;
Ostatni z wódzów natchnionych. —
Ach! ach! żegnajcie olbrzymie mary.
W strunach na dobie zbudzonych

Nie dla was miejsce wielcy ojcowie;
Do waszych dzieł niedostroić
Dzisiejszej struny; pigmejczykowię, (4)
Ustajem o was i roić.

Nam z żorawiami chyba wieść boje —
Lecz nie przesądzam przyszłości —
Czas wiele może. Na struny moje
Za wielcy wy w dzisiejszości.

- (1) Książ Ostrogski, z naddziadów Moskwy gromca sławny. (Sybilla Woronicza).
- (2) Niestety czém sądzić te imiona!
- (3) Sobieski! bohaterów królu okazały. (Sybilla Woronicza).
- (4) Pigmeowie (karły) z żorawiami wiedli wojnę.

Za wielcy! gorzej za homeryczni

I za biblijni na kupców;

Na dyplomatów za excentryczni;

Za mało mądrzy na głupeców.

To samo z waszych dziś animuszów,

I z duchoborskich żywotów,

Co z buzdycanów, kordów, kontuszów — — —

Bardon mój dla was nie gotów:

Jako nie dla was serca dzisiejsze;

Jako nie o was dumania — —

Żegnajcie! muszę brać stosowniejsze

Przedmioty do opiewania.

Pożal się Boże! Leć smutna duszo

Na martwe przeszłości morze!

Nim smutki zmęczą, zmorne sny zduszą,

Krzycz serce: pożal się Boże! (1)

UWAGI I RADY.

Polska w pamięci polskiej, w stalaktydach myśli,
Raysko się odzwierciedla, precudownie kreśli.
I odetchnąć-bo Polską wolną i szczęśliwą,
Jest odetchnąć rokosz wielką i prawdziwą.
Najdoskonalsza rokosz zwykła być u celu;
Ta jest ludzka i wielka którą dzielim z wielu.
Kto żyje dla narodu swą istotą całą,
Wiele trosk, lecz i pociech ma obok nie mało.
Kto o nic się nie troszczy, o nic też nie stoi:
Zapowietrzony! zdala odeń bracia moi!
Kto tylko obowiązki zna gardła i brzucha,
Od tego w imię Ojca i Syna i Ducha!
Już ten niech się przeżegna — osiadł na mieliznie,
Kto się rozwiódł z nadzieją, zwątpił o Ojczyźnie.
Niech się wszczepi za życia pomiędzy grobowce,
Jak żydzi w Jeruzalem, od Polski wędrowce. (2)

T. A. O.

Kronika.

Polska. *Gazeta Wrocławska* pisze jakoby znowu w królestwie Polskiem miano aresztować wielką liczbę osób — i znaczne majątki pokonfiskowane zostały niektórym obywatelom w skutek carskiego rozporządzenia. — Zwykle to są łaski moskiewskie, i które nikogo dziwić nie mogą, gdyż nic innego nie może się od nich spodziewać Polska. — W drugiej kurii sejmiku pruskiego zajmowano się petycją do tronu o złagodzenie losu więźniów Stanu; Polaków. — Wniosek ten znalazł przychylne usposobienie w Zgromadzeniu — i prośba została uchwalona natychmiast ogromną większością głosów. — Hrabia Potworowski, deputowany W. Xięstwa Poznańskiego, złożył podziękowanie Sejmowi, w wyrazach tchnących godnością, za tę oznakę współuczucia dla Polski.

— **Prusy.** Posiedzenie drugiej Izby Sejmiku pruskiego (*deuxième Curie*), z dnia 18 zeszłego miesiąca, zasługuje na uwagę. Roztrząsano na niej kilka ważnych kwestji. Petycja do tronu domagająca się pozwolenia małżeństw między Starozakonniemi a Chrześcianami, przyjęta została większością 281 głosów przeciwko 142. Pomimo modyfikacji wniesionej przez P. Hansemana, który życzył wyrazić, że ponieważ Żydzi są przypuszczeni do sprawowania urzędów miejskich i że w skutek tej koncesji powinni być przypuszczeni oraz i do Sejmu — wniosek ten odrzucony został stanowczo większością 230 przeciw 160 głosów; roztrząsając stosowność aplikacyi tego prawa, co do Poznańskiego, Deputowani: Brodowski, Siegfried i Sperling oświadczyli się za równością w obliczu prawa.

(1) Potem następuje wiersz *Pożal się Boże*. Patrz n° 43, 1846, Trzeci Maj.

(2) Głównem miejscem ich (Żydów polskich) ciągłego osiedlenia i pożyicia jest Jerozolima wraz z przyległymi miastami: Hebron, Bejtulehm (Betlejem), Tabarye, Naplus, Ramla, Jaffa, i t. d. — Miejscem zaś śmierci dla ogółu jest sama tylko Jerozolima. — Tuż za miastem znajduje się nie zbyt wielka przestrzeń ziemi, przerznięta nie o podał za murami sączącymi strumykami gdzieś niedaleko rzeki Cedron, którą się pieszo przechodzi, a przestrzeń ziemi w pozycyi wzniosłej ciągnie się aż pod górę Oliwną, panującą nad miastem. — Cała ta płaszczyna, czyli inaczej biblijna Jozafata dolina, posiana jest żydowskimi mogilkami, z których każdą z osobna odznacza podługowato płaski kamień z napisem rodu i życia rodziny Jakóba. — Tam to w rozpadlinach owych mogił codziennie i prawie w każdej chwili widzieć można, jak osłabiony wiekiem i chorobą z księgą w ręku nie jeden tego narodu umiera członek. (Wypisek z dzieła Warnicyzka Ignacego Pietraszewskiego, pod tytułem: *Nowy przekład Dziejopisów Tureckich, dotyczących się Historji Polskiej*. Tom 1. Berlin. 1846.)

Tegoż dnia 18, Izba magnatów (*La Curie des Seigneurs*) zajmowała się petycją do tronu o postanowienie peryodycznych zebrań Sejmu, nieoznaczając wszakże przepisane go czasu i zostawiając rozstrzygnięcie tej kwestji mądrości królewskiej. — Wniosek ten został odrzucony większością 41 głosów przeciwko 26 — W ówczas P. Arnim wniósł modyfikację, życząc wyrazić się iż Izba prosi króla o peryodyczne zwoływanie Sejmu, stosownie do ustaw poprzedniego prawodawstwa i kierując się w tej mierze wymagalnością dobra publicznego — wyrażając przytęm zupełną ufność że Król zechce rozstrzygnąć tę kwestję jak będzie wymagać dobro kraju. — Modyfikacja ta przyjęta została większością 49 głosów przeciw 18. — Również większością głosów Izba postanowiła zniesienie Kommissji delegowanej od Sejmu (*Anschusse*). Jeden z xiążąt krwi królewskiej dosyć żywo sprzeciwiał się temu postanowieniu, utrzymując że Izby nie miały dosyć doświadczenia w zawoździe parlamentarskim, i że delegowani mogli z tego względu stać się bardzo użytecznymi. — P. Arnim odpowiedział, że postępek jaki Izba zrobiła w prowadzeniu obrad przez dziesięć tygodni, jest niezmierny — i że chodźło przedewszystkiem o zaspokojenie chęci Narodu który oczekuje rozstrzygnięcia kwestji konstytucyjnej.

Król pod datą 24 z. m. odpowiada na żądania uchwalone przez Sejm — zapewnia on iż brzmienie paragrafu 9 ustawy 3 Lutego w niczem nie nadwiera prawa dotychczasowo należnych Stanom w zawiadowaniu podatkami, ale owszem je rozszerza. — Co do zmian w ustawie 3 Lutego, o które Sejm podał petycję do tronu — Król wyznaje iż nie uważa swego dzieła konstytucyjnego za doskonałe i ukończone — i że jak oświadczył już w swojej odpowiedzi na adres, czeka aż doświadczenie nada mu pewną dojrzałość. — Że wszakże wierny swemu postanowieniu i temu co już oświadczył, weźmie pod uwagę życzenie objawione przez Stany o peryodyczne zwoływanie Sejmu i o zmniejszenie atrybucji komisji stałych. Co się tyczy delegowanych, którzy mieli być wyznaczeni w przedmiocie długu publicznego — Król nie może żadną miarą uwolnić Sejmu od nominowania takowych, gdyż zamyśla powierzyć im wypracowanie projektu o prawie kryminalnem. — Na tej odpowiedzi są podpisani, obok króla, następca tronu i wszyscy ministrowie. — Sejm nim przystąpił do pomagania Rządowi w finansowych operacyach — chciał otrzymać większe rękojmię konstytucyjne; wszakże w skutek tej odpowiedzi od tronu — mianował delegowanych do komissji — z zastrzeżeniem iż rzeczona komissja w niczem nie nadwiera prawa służących Sejmowi; — a 27 Sejm został rozwiązany.

Florencja. — Piszą pod datą 25 Czerwca: « Pomimo oznajmienia zabraniającego wszelkich okrzyków, zbiorowisk, i wszelkich oznak publicznego ukontentowania lub niezadowolnienia, obchodzone w *Pizie* i *Liurnie* z wielką uroczystością rocznicę wstąpienia na tron Papieża Piusa IX. W ostatniem z tych miast wydarzyły się rozruchy, które mogłyby mieć smutne następstwa bez umiarkowania i roztropności władz Toskańskich. — W *Pizie* gubernator miasta wziął na swoją odpowiedzialność przyzwolić na obchód uroczystości: cały Uniwersytet pod przewodnictwem profesorów udał się do katedry na *te Deum*, gdzie zgromadził się wielki tłum ludzi. W wieczór oświecono miasto, a ludność zgromadzona przed pałacem Gubernatora, dawała słyszeć okrzyki: niech żyje Pius IX. — Rzeźmy mniej spokojnie odbyły się w *Liurnie* — Tam odśpiewano także *te Deum*, po czém udano się z okrzykami do pałacu Konsula Rzymskiego, domagając się żeby wywieszono chorągiew papieżką; z tamąd tłum udał się do hotelu Konsula austriackiego — do mieszkania Gonfaloniera i kilku innych, wszędzie napełniając powietrze krzykiem i gwizdaniem gdzie mieszkańcy domu niechcieli wyjrzeć z okien — Nakoniec lud udał się przed pałac księcia *Corsini* gubernatora miasta, który wyszedł na balkon i przemówił w łagodnych wyrazach, prosząc żeby się porozchodzono do domów; zakazał przytęm aby siła zbrojna wcale się do tego nie mieszała. »

— Piszą z *Ferrary* iż *Baron Baratelli*, były komisarz wojsk austriackich, i jeden z głównych agentów Meternicha, został zamordowany dwoma uderzeniami pugi nał w serce.

— W tych dniach wyszło w tłoczniach PP. Maulde i Renou dzieło pod tytułem *Polska — ogólny zarys przyczyn wzrostu i upadku państwa Polskiego, skreślił Oskar Zebrowski*. Pismo to ozdobione dwiema kartami z których jedna przedstawia Polskę w naturalnych granicach, druga Dzieje Polskie. — Dostać go można w biurze Trzeciego Maja, rue Suger 3, i w Księgarni Polskiej P. Królikowskiego, rue de Seine N. 16. — Cena f. 4.

Uwiedomienie. — Józef Goldberg, żyd polski przechrzczony w Mou-lins i odą noszący imię Józef Privas przybył do Bordeaux od siedmiu miesięcy. Wspierany przez Polaków zakładu, zawdzięczając ich dobroć zniknął w pierwszych dniach b. m. zabierając kilka złotych i srebrnych zegarków, znaczną sumę pieniędzy powierzoną mu przez zbyteczną ufność Polaków. Wszelkie poszukiwania były daremne. Uprasza się Szanownych Czytelników gdyby przypadkiem zbieg ten w jakim zjawił się zakładzie którego po mowie łatwo poznać można, aby o jego pobycie zakład Bordeaux uwiedomili raczyli adresując list à Mr. HENRI EBERS, *Fossés de l'Intendence* Nr. 27.

Rysopis. — Lat 26, wzzostu 1 m. 58 c., włosów szatyn, czoła odkrytego, brwi szatyn, oczów niebieskich, twarzy pełnej, nosa długiego.

Redakcja Trzeciego Maja uważa za obowiązek dodać, iż nie można mieszać nazwiska tego to Józefa Goldberga ze starozakonnym *Izaakiem Goldenbergiem* dwa lata temu przybyłym do Emigracyi — mieszkającym w *Paryżu*, a człowiekiem uczciwym i zewszecchiar dobrze prowadzącym się.

Wydawca odpowiedzialny: JANUSZ WORONICZ.

W drukarni i litografii MAULDE i RENOU, przy ulicy Baillien, 9-11.